

Krzysztof Tarka

Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego
ORCID 0000-0001-5247-6076

Kwestia niemiecka w publicystyce emigracyjnej Ligi Niepodległości Polski po II wojnie światowej

Po zakończeniu II wojny światowej kwestia niemiecka była jednym z najważniejszych zagadnień w polityce władz RP na uchodźstwie oraz w myśli politycznej i publicystyce różnych środowisk emigracyjnych. Niemcy zaprzętały uwagę polityków i publicystów emigracyjnych przede wszystkim w kontekście zagadnień terytorialnych oraz przyszłości i bezpieczeństwa Polski¹.

Problematyką niemiecką żywo interesowali się również piłsudczycy. Polityczną reprezentacją tego środowiska na emigracji stała się utworzona w październiku 1944 roku Liga Niepodległości Polski (LNP). Siedzibą władz naczelnych LNP, podobnie jak większości pozostałych ugrupowań emigracyjnych, był Londyn. Jeszcze w okresie II wojny światowej piłsudczycy wydawali powielany biuletyn „Listy z Londynu”, a od 1947 roku czasopismo „Za Wolność i Niepodległość”. Spadkobiercy Marszałka dążyli do

¹ O stanowisku emigracji wobec problemu niemieckiego po II wojnie światowej zob. P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1999, s. 18–21, 72, 149–150, 183–194, 248–249; K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2003, s. 68–80, 148–158, 234–240, 274–278; M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992; T. Wolsza, *Stanowisko rządu RP na uchodźstwie wobec kwestii niemieckiej i polskiej granicy zachodniej (lipiec 1945–1949)*, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, Warszawa 1995, t. 1, s. 91–104.

zmiany jałtańskiego porządku i przywrócenia granicy wschodniej z traktatu ryskiego, bronili również granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej².

Najwybitniejszym znawcą problematyki niemieckiej w szeregach piłsudczyków był Michał Grażyński, przed II wojną światową wieloletni wojewoda śląski, a na emigracji prominentny polityk, jeden ze współorganizatorów LNP, od 1950 roku aż do śmierci w 1965 roku prezes Głównego Komitetu Wykonawczego tej partii³. Jako niestrudzony obrońca granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wielokrotnie domagał się uznania jej przez rządy zachodnie. Wraz ze śmiercią Grażyńskiego zdecydowanie zmniejszyła się liczba publikacji dotyczących problematyki niemieckiej, których autorzy wywodzili się z LNP. Przyczyniły się do tego również pogłębiające się od drugiej połowy lat pięćdziesiątych problemy organizacyjne i wydawnicze w szeregach piłsudczyków.

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej piłsudzycy uważali, że klęska Niemiec choć nie przyniosła Polsce wolności, to stwarzała potencjalnie pozytywne dla niej skutki. Przede wszystkim rozbita została potęga militarna i polityczna III Rzeszy. Spadkobiercy Marszałka mieli nadzieję, że na długo osłabi to znaczenie i pozycję Niemiec w Europie. Główną rolę w kontrolowaniu Niemiec przypisywali Wielkiej Brytanii. Z przekonaniem twierdzili, że bezpośrednie zagrożenie ze strony Niemiec, którego świat anglosaski doświadczył podczas niedawnej wojny, sprawi, iż Wielka Brytania „będzie dbała o to, by na terenie pokonanej Trzeciej Rzeszy nie mogła powstać jakakolwiek znaczniejsza, przeciw niej skierowana siła”. Piłsudzycy opowiadali się za całkowitym rozbrojeniem i kontrolą międzynarodową Niemiec, aby w przyszłości ponownie nie stały się one źródłem niebezpieczeństw i wojen. Po latach okupacji nowe Niemcy miały być na trwałe zakotwiczone w Europie, opartej na dobrowolnej współpracy równoprawnych narodów w ramach trwałych związków, a nie na sferach wpływów i strefach bezpieczeństwa. Politycy LNP mieli też nadzieję, że przegrana Niemiec niejako przybliży Zachód do Polski, przełamie jej wcześniejszą izolację. Silne Niemcy postrzegali jako zaporę oddzielającą Polskę od Zachodu. Już po zakończeniu II wojny światowej na łamach „Listów z Londynu” pisano: „Klęska Niemiec obaliła ogromny, samoistny i nieprzenikalny dla Zachodu blok siły, który geograficznie i wojskowo dzielił Polskę od Zachodu i zamykał wszelki skuteczny do niej dostęp”. Pocieszano się też, że słabość powojennych Niemiec na długo wykluczała ich współpracę ze Związkiem Sowieckim (w publicystyce czy w dokumentach programowych piłsudzycy posługiwali się zazwyczaj terminami „Rosja” bądź „Rosja Sowiecka”. Podobnie jak wielu emi-

² Na temat LNP i środowisk piłsudczykowskich na emigracji zob. A. Adamczyk, *Piłsudzycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Związek Strzelecki „Strzelec”, Bełchatów 2008; L. Brzoza, *Działalność polityczna piłsudczyków (1945–1954)*, w: A. Friszke (red.), *Warszawa nad Tamizą*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1994, s. 43–60. Szerzej o mozaice politycznej „polskiego” Londynu zob. A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1999, s. 75–93 (o piłsudczykach, ibidem, s. 89–93).

³ J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa 2000; W. Musialik, *Michał Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Instytut Śląski, Opole 1989. W obu pracach lata życia Grażyńskiego na emigracji zostały potraktowane marginalnie.

gracyjnych polityków i publicystów postrzegali Związek Sowiecki jako nowe wcielenie Rosji, współczesną im formę państwowości rosyjskiej). Anonimowy publicysta „Listów z Londynu”, patrząc na wydarzenia w dłuższej perspektywie, optymistycznie twierdził, że z trzech mocarstw, które w przeszłości doprowadziły do rozbiorów Polski po rozpadzie Austro-Węgier i klęsce Niemiec pozostało już tylko jedno „i to w tej chwili wśród mocarstw świata nie najsilniejsze”. Według piłsudczyków „ogromny pozytywny postęp” w opinii międzynarodowej, zwłaszcza anglosaskiej, zrobiła również sprawa przyszłej granicy Polski na zachodzie. Postulat przesunięcia granic Polski kosztem Niemiec zyskać miał powszechną aprobatę w świecie⁴. Choć klęska Niemiec w wojnie wzmacniała potencjalnie bezpieczeństwo Polski, to piłsudczykowski analityk bagatelizował rolę czynnika sowieckiego, który w nowym układzie politycznym, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, stał się przecież decydujący. Wbrew faktom ciągle ludzono się też, że sprawa polska będzie ważnym elementem polityki Zachodu. Przeszacowano również znaczenie polityczne Wielkiej Brytanii.

W kolejnym numerze „Listów z Londynu” piłsudczykowski publicysta, analizując konsekwencje klęski Niemiec, podkreślił, że jest to „wydarzenie o pierwszorzędnej doniosłości”. Za najważniejszy skutek uważał odsunięcie „na dłuższy okres” niebezpieczeństwa ze strony Niemiec dla Polski. W rezultacie, jak stwierdził: „Front zachodni w dotychczasowym znaczeniu przestał istnieć”. Był też przekonany, że Wielka Brytania nie pozwoli Niemcom w przyszłości na odbudowę mocarstwowej pozycji. W jego ocenie: „dla Anglików wspomnienie Hitlera będzie bardziej żywe i pamiętne, niż Napoleona, którego do dziś dnia ścigają swą zimną nienawiścią”. Trwałe – jak się wydawało – osłabienie Niemiec sprawiło też, że bezprzedmiotowe stały się spory orientacyjne, które wcześniej dzieliły polską politykę. Piłsudczykowski analityk wskazywał, że po 1 i 17 września 1939 roku odzyskanie przez Polskę bytu państwowego wymagało spełnienia dwóch warunków: „zniszczenia potęgi niemieckiej i załatwienia niebezpieczeństwa wschodniego”. Po zakończeniu wojny pocieszał się: „Połowa zadania, które dla wielu wydawało się nie do wykonania, jest już poza nami”. Przy okazji apelował o zaniechanie uprzedzeń i waśni partyjnych, co miało doprowadzić do przełamania izolacji piłsudczyków w środowisku emigracyjnym⁵. Mimo dominacji sowieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej piłsudzczy nie tracili nadziei na zmianę tej sytuacji.

Już w końcu 1945 roku spadkobiercy Marszałka wytykali jednak rządowi zachodnim chwiejne i niezdecydowane stanowisko w sprawie Niemiec. W ich ocenie: „Państwa zachodnie nie mogą zdecydować się na żaden określony program wobec Niemiec, ani jeśli chodzi o ich przyszły statut terytorialny, ani o ich przyszły ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy”. Piłsudczykowski analityk twierdził, iż na odcinku niemieckim polityka Zachodu „prowadzona jest od wypadku do wypadku”. Niepokoiły go natomiast konsekwentne działania Kremla, który „ma określony program w sprawie

⁴ *Po klęsce Niemiec*, „Listy z Londynu” 1945, nr 8 (81), s. 1–7. Zob. też: A. Adamczyk, *Problem niemiecki w myśli politycznej i publicystyce „londyńskich piłsudczyków” w latach 1944–1946*, w: S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz (red.), *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 37–43.

⁵ *Po klęsce Niemiec*, „Listy z Londynu” 1945, nr 9 (83), s. 5–6.

niemieckiej”. Obawiał się, że Moskwa będzie dążyć do odbudowy władz centralnych w Niemczech o komunistycznym charakterze oraz włączenia Niemiec w sowiecki system polityczny i gospodarczy. Szukając różnych sposobów rozwiązania problemu niemieckiego, opowiadał się za wysiedleniem Niemców pozostałych na terenach przejętych przez Polskę po zakończeniu wojny. Proponował nawet przesiedlenie części z nich poza Europę, gdzie mogliby być wchłonięci „przez obce środowiska o zdolnościach asymilacyjnych”⁶. Celem było maksymalne osłabienie potencjału demograficznego i gospodarczego Niemiec

Politycy LNP konsekwentnie opowiadali się za podjęciem działań, które w przyszłości uniemożliwiłyby lub co najmniej utrudniły Niemcom ponowne uzbrojenie się. Na naczelnie miejsce wysuwała się sprawa kształtu terytorialnego Niemiec. Podobnie jak pozostałe środowiska emigracyjne piłsudzczycy wskazywali na konieczność międzynarodowego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Argumentowali, że Polsce należą się nabytki terytorialne na zachodzie ze względów historycznych, politycznych, ale przede wszystkim gospodarczych i bezpieczeństwa. Tereny przyłączone po wojnie do Polski określali mianem ziem odzyskanych, podobną argumentacją i terminologią posługiwały się również władze komunistyczne w Warszawie. W marcu 1947 roku redakcja „Listów z Londynu”, powołując się na oficjalne dane, podkreśliła, że Niemców na tych terenach „prawie już nie ma”. Część z nich uciekła przed zbliżającym się frontem, a pozostali zostali wysiedleni już po zakończeniu wojny. Ziemie te zasiedlili natomiast Polacy, przeważnie przesiedleńcy z Kresów Wschodnich. Powtórne przesunięcie granicy oznaczałoby konieczność ich ponownego wysiedlenia, „tym razem nie wiadomo dokąd”. Jak podkreślono, nową granicę na zachodzie popierał ogół Polaków w kraju i na emigracji. Piłsudzczycy opowiadali się również za integracją Zagłębia Saary z Francją i międzynarodową kontrolą nad Zagłębiem Ruhry. Te trzy tereny miały ich zdaniem kluczowe znaczenie dla potencjału gospodarczo-militarnego Niemiec. Stąd pochodziła zdecydowana większość wydobywanego węgla kamiennego czy produkcji żelaza i stali. Ziemie za Odrą i Nysą Łużycką w przeszłości były również bazą żywnościową dla całych Niemiec⁷. Okrojenie terytorialne miało ograniczyć potencjał przemysłowy, żywnościowy i demograficzny Niemiec, a w rezultacie prowadzić do ich trwałego rozbrojenia i osłabienia.

Piłsudczykowski ekspert w sprawach niemieckich, Michał Grażyński, uważał poszerzenie Polski na zachodzie i ustalenie granicy „na odwiecznych rzekach polskich” – Odrze i Nysie Łużyckiej za jeden z kluczowych punktów programu niepodległościowego. Jak zaznaczył, w przeszłości Polacy byli „bezsportnymi gospodarzami” na tych terenach. Niemcy zrabowali je przy użyciu siły, a mieszkających tam Polaków wymordowali bądź poddali wieki całe trwającej germanizacji. Jednak jeszcze w połowie XIX wieku wiejska ludność pod Wrocławiem mówiła po polsku. Na tej podstawie Grażyński podważał historyczne i moralne prawa Niemców do władania tym obszarem. Wcielenie ziem po Odrę i Nysę Łużycką do Polski było jego zdaniem nie tylko wyrazem historycznej sprawiedliwości, ale także polityczną rekompensatą za wojenne straty demograficzne i materialne. Polityk LNP przypominał: „Niemcy nie tylko na nas napadły, ale

⁶ *Tragedia Europy*, „Listy z Londynu” 1945, nr 12 (86), s. 2–3.

⁷ *Ziemie odzyskane*, „Listy z Londynu” 1947, nr 2 (94), s. 7–9.

podjęły próbę fizycznego wytępienia narodu. Chcieli nas po prostu unicestwić w znaczeniu biologicznym”. Za przyłączeniem ziem zachodnich przemawiały także względy ekonomiczne i bezpieczeństwa. Jak zaznaczył Grażyński, nabytki terytorialne na zachodzie znacząco wzmocniły potencjał gospodarczy Polski. Argumentem za definitywnym zatwierdzeniem linii granicznej na Odrze i Nysie Łużyckiej było wysiedlenie z tych ziem Niemców i zasiedlenie ich przez kilka milionów Polaków. Jak podkreślił Grażyński: „Cały naród polski jest w obronie tych granic solidarny”. Poszerzenie granic Polski na zachodzie stało się sprawą narodową i nie było tematem sporów między Polakami w kraju i na emigracji. Po zakończeniu II wojny światowej problem ostatecznego wyznaczenia granicy polsko-niemieckiej szybko stał się natomiast przedmiotem tarć między wielkimi mocarstwami. Jak zaznaczył polityk LNP: „Ta okoliczność, że Rosja po odrąbaniu połowy Polski w tej chwili popiera granicę na Odrze i Nysie [!] Łużyckiej a państwa anglosaskie ją zwalczają, nie może mieć żadnego wpływu na naszą zasadniczą orientację polityczną, nie może osłabić lub zmienić kierunku naszej walki niepodległościowej”. Jednym z zadań emigracji było przekonanie opinii publicznej na Zachodzie o słuszności polskich postulatów terytorialnych. Grażyński ostrzegał też, że w przyszłości Związek Sowiecki może ponownie porozumieć się z Niemcami kosztem Polski⁸. Mimo doznanego zawodu, piłsudczycy nie mieli wątpliwości co do wyboru prozachodniej opcji.

Tytus Komarnicki, były dyplomata i publicysta specjalizujący się w sprawach międzynarodowych, na zebraniu zorganizowanym przez LNP 24 listopada 1947 roku w sali „Ogniska Polskiego” w Londynie, przyznał, że nowa granica zachodnia Polski nie została ustalona na konferencjach w Jałcie i Poczdamie w sposób jasny i ostateczny. Trzeźwo oceniając sytuację dodał, że opiera się ona na jednostronnej gwarancji Kremla. W przededniu konferencji w Londynie ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Sowieckiego wytykał rządowi zachodnim chwiejne stanowisko w polityce wobec Niemiec. Kontrastowało to z konsekwentnie realizowanym programem przez władze w Moskwie, które szermując hasłem jedności politycznej i gospodarczej Niemiec w istocie dążyły do kontroli nad całą gospodarką niemiecką⁹.

Po zakończeniu II wojny światowej Niemcy szybko stały się obiektem zabiegów i rywalizacji między Zachodem i Związkiem Sowieckim, a problem niemiecki wyrósł do jednego z kluczowych zagadnień w polityce międzynarodowej. Jeśli Moskwa szermowała hasłem zjednoczenia Niemiec, to Waszyngton i Londyn coraz wyraźniej opowiadały się za odbudową zachodnionieemieckiego państwa związkowego. Grażyński obserwując tę „grę” o Niemcy stwierdził, że Francja pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wycofuje się ze swych pierwotnych planów. Polityka LNP niepokoiła zwłaszcza stawka Białego Domu na Niemcy. Jak zaznaczył: „Amerykanie wykazują więcej troski o gospodarczą odbudowę Niemiec, niż o potencjalne niebezpieczeństwo, jakie w tej odbudowie może tkwić”. Ponownie ostrzegał, że nie wiadomo po

⁸ T. Borelowski [wł. M. Grażyński], *O program i organizację obozu niepodległościowego*, „Za Wolność i Niepodległość” 1947, nr 1, s. 10–11 (przedruk: T. Borelowski, *Zarys programu niepodległościowego. Zbiór artykułów*, Jerozolima 1947, s. 12–14).

⁹ T. Komarnicki, *Konferencja londyńska*, „Za Wolność i Niepodległość” 1947, nr 8, s. 180–182.

której stronie staną odbudowane gospodarczo Niemcy i jaką rolę odegrają w naddciągającym konflikcie. Powołując się na tradycję współpracy niemiecko-rosyjskiej, Grażyński podkreślił, że „jakikolwiek rachuby na Niemcy, jako czynnego partnera przeciw Rosji, są szkodliwym złudzeniem”¹⁰.

Politycy LNP konsekwentnie opowiadali się za ostatecznym utrwaleniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Popierali również włączenie Prus Wschodnich do Polski, choć uznawali aspiracje litewskie do części tego terytorium. Kwestie te były jednymi z głównych punktów programu piłsudczyków. Pojawiły się w uchwałach dotyczących polityki zagranicznej przyjętych w czerwcu 1948 roku na I zjeździe LNP¹¹.

Na gospodarze i polityczne znaczenie nabytków terytorialnych na zachodzie i północy wskazywał Tytus Komarnicki. Jak zaznaczył, Ziemie Odzyskane pozwalały na szybszą odbudowę gospodarczą zniszczonego wojną kraju, wchłonięcie milionów przesiedleńców z ziem wschodnich oraz nadmiaru ludności rolniczej z centralnej i południowej Polski. Krytykował natomiast kraje anglosaskie za podniecanie rewizjonizmu niemieckiego. Jak nie bez racji stwierdził: „Propaganda Zachodu oddała wielką przysługę narzuconemu Polsce rządowi warszawskiemu, który raz jeszcze mógł wystąpić wobec polskiej opinii publicznej z tezą, że jedynie Rosja może być gwarantką zachodniej granicy Polski”. Wytykając politykom zachodnim instrumentalne traktowanie sprawy granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, twierdził, że „istnieją w pewnych kołach tendencje, zmierzające do poświęcenia żywotnych interesów narodu polskiego dla wątpliwych kombinacji politycznych”¹². Takie opinie były świadectwem narastającego rozczarowania emigrantów postawą rządów zachodnich.

Rozwiązanie problemu niemieckiego piłsudczycy wiąźali z wyzwoleniem narodów Europy Środkowo-Wschodniej spod dominacji Kremla i utworzeniem w tej części Starego Kontynentu regionalnego związku państw pod egidą Zachodu. Prezes LNP Juliusz Łukasiewicz, przemawiając na forum III Rady Narodowej 29 czerwca 1949 roku, stwierdził: „Opierając się na doświadczeniach przeszłości, winniśmy zatem bronić tezy, że wstępnym warunkiem takiego ułożenia przyszłości Niemiec, które chroniłoby Europę przed nowymi niebezpieczeństwami z ich strony, jest właściwe i trwałe zorganizowanie sąsiadujących z nimi krajów i narodów”. Zarzucił też mocarstwom anglosaskim, że dążąc do pozyskania Niemców popełniają podobne błędy, jak po I wojnie światowej. Ostrzegwał, że taka polityka może w przyszłości ponownie doprowadzić do porozumienia niemiecko-sowieckiego i wybuchu nowej wojny¹³.

Politycy LNP z uwagą obserwowali sytuację w Niemczech. Jeśli bezpośrednio po zakończeniu II wojny wielu emigrantom wydawało się, że wskutek strat biologicznych

¹⁰ T. Borelowski [wł. M. Grażyński], *Układy w sprawie niemieckiego państwa zachodniego a Francja*, „Za Wolność i Niepodległość” 1948, nr 14, s. 291–294. Zob. też: T. B. [wł. M. Grażyński], *Niemieckie memento*, „Za Wolność i Niepodległość” 1949, nr 25, s. 550–551.

¹¹ *Zjazd Ligi Niepodległości Polski*, „Za Wolność i Niepodległość” 1948, nr 14, s. 283.

¹² T. Komarnicki, *Rewizjonizm kosztem Polski*, „Za Wolność i Niepodległość” 1948, nr 15/16/17, s. 338–342.

¹³ „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” 1949, nr 6/7, s. 102–103. Podobne opinie formułował M. Grażyński, zob. T. B. [wł. M. Grażyński], *Niemiecka ustawa zasadnicza, a problem zjednoczenia Niemiec*, „Za Wolność i Niepodległość” 1949, nr 27, s. 595.

i materialnych Niemcy na dłuższy okres zostały wyeliminowane z międzynarodowej polityki, to już kilka lat później sytuacja zmieniła się zasadniczo. Wraz z szybką odbudową gospodarki postępował też proces tworzenia zrębów państwa zachodnioniemieckiego. W tej sytuacji Grażyński kolejny raz apelował do władz na uchodźstwie o przyjęcie programu w sprawie Niemiec i większą aktywność emigracyjnej dyplomacji. Jak ostrzegał: „Wszelka zwłoka w tym zakresie grozi wielkimi niebezpieczeństwami. W sprawie niemieckiej musimy nie tylko skutecznie odeprzeć atak, który już idzie, ale i pozyskać poparcie [w Stanach Zjednoczonych – dop. K.T.] dla naszych programów konstruktywnych, obliczonych na zorganizowanie szerszych związków federalnych w interesującym nas bezpośrednio regionie”. Wobec zasadniczych rozbieżności w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej porozumienie z Niemcami było według niego nierealne. W tej sytuacji jakiegokolwiek rozmowy z politykami zachodnioniemieckimi uważał za niepotrzebne¹⁴. Dążenie Bonn do rewizji poczdamskich ustaleń odrzucało piłsudczyków od szukania kontaktów z Niemcami.

Grażyński konsekwentnie bronił powojennej granicy Polski na zachodzie. Uważał też, że jednym z głównych zadań stojących przed wychodźstwem jest przekonanie do polskiego stanowiska opinii publicznej i rządów na Zachodzie. Jak argumentował: „Nie wyprosimy jej modlitwami, jeżeli nie będziemy działać, jeżeli w sprawach niemieckich staniemy się niemi i pozostawimy ich załatwienie innym”. Niepokoiła go również zmiana stanowiska rządów zachodnich wobec Niemiec i idący z tym w parze wzrost znaczenia Republiki Federalnej Niemiec. W ciągu zaledwie kilku lat niedawny wróg Zachodu przeistoczył się w jego pożądanego sojusznika. Jeszcze większe obawy wzbudzały plany remilitaryzacji RFN¹⁵. Zainteresowanie piłsudczyków, czy szerzej – polityków i publicystów emigracyjnych, problemem niemieckim ograniczało się do Republiki Federalnej Niemiec. Niemiecką Republikę Demokratyczną emigranci postrzegali jako twór sztuczny, formę sowieckiej okupacji, rządony twardą ręką przez komunistów.

W przeciwieństwie do piłsudczyków za nawiązaniem kontaktów z politykami zachodnioniemieckimi i władzami w Bonn opowiadał się rząd RP na uchodźstwie. Poprzez bezpośrednie kontakty miano nadzieję na uregulowanie spornych kwestii. W październiku 1950 roku na posiedzeniu Rady Narodowej premier Roman Odzierzyński poinformował o wyjeździe do RFN Emeryka Hutten-Czapskiego, znanego kolekcjonera dzieł sztuki, numizmatyka i dyplomaty, mającego rozległe prywatne kontakty z wieloma wpływowymi osobistościami nad Renem. Z szefem rządu emigracyjnego polemizował Grażyński. Przemawiając 13 października w Radzie Narodowej, deklarował się jako zwolennik ułożenia w przyszłości poprawnych stosunków z Niemcami. Szukanie przez emigrantów kontaktów z Niemcami, a zwłaszcza wdawanie się w rozmowy w sprawie granicy uważał jednak za przedwczesne, wręcz za „największy błąd”. Dopytywał również Odzierzyńskiego, w jakim charakterze Hutten-Czapski jedzie do Niemiec. Według Grażyńskiego delegat rządu powinien ograniczyć się do zebrania informacji. Nie powinien natomiast prowadzić żadnych rozmów z politykami zachodnio-

¹⁴ T. B. [wł. M. Grażyński], *O program w sprawie Niemiec*, „Za Wolność i Niepodległość” 1949, nr 28, s. 620–624.

¹⁵ M. G. [Grażyński], *Remilitaryzacja Niemiec*, „Za Wolność i Niepodległość” 1950, nr 32/33, s. 712–718.

niemieckimi, a zwłaszcza związanych ze sprawą granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jak podkreślił, w tej ostatniej kwestii cała emigracja musi zachować niezłomną postawę¹⁶. Na kontakty z Niemcami emigranci patrzyli przez pryzmat negatywnych doświadczeń z przeszłości, zwłaszcza II wojny światowej. Żywa była wciąż pamięć o krzywdach wyrządzonych Polsce i Polakom przez III Rzeszę.

W dniach 16–17 grudnia 1950 roku w Londynie odbył się III zjazd LNP. Utrzymanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej piłsudczycy uznawali za jeden z priorytetów polskiej polityki niepodległościowej. Władze LNP wyraziły też zaniepokojenie postawą rządów zachodnich oraz projektami militarnej i terytorialnej odbudowy Niemiec. W przyjętej uchwale czytamy m.in.: „Zagadnienie rewindykacji utraconych na rzecz Polski terenów staje się bojowym hasłem Niemiec, a stanowisko mocarstw zachodnich w tej sprawie budzi poważne obawy. Należy więc podjąć usilne starania dla pozyskania opinii narodów i rządów na Zachodzie dla polskiej granicy na Nissie [!] i Odrze, która jest zachodnią granicą stuprocentowego zasiedlenia polskiego, dokonanego za zgodą mocarstw, a również niezbędnym współczynnikiem bezpieczeństwa i siły gospodarczej nie tylko Polski, ale i przyszłego Związku Środkowo-Wschodniej Europy”¹⁷. Piłsudczycy uznawali sprawę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za definitywnie rozstrzygniętą.

Rozluźnianie statutu okupacyjnego, projekty utworzenia zachodniemieckich oddziałów wojskowych w ramach armii europejskiej czy przyzwolenie na odradzanie się nacjonalizmu niemieckiego i jawne głoszenie haseł rewizjonistycznych coraz bardziej niepokoiły polityków LNP. W ocenie piłsudczyków postępująca rewizja polityki mocarstw zachodnich wobec Niemiec „przybrała kierunek niezmiernie niebezpieczny”¹⁸. Zagrożenie ze strony RFN piłsudczycy uważali za jak najbardziej realne. Nasuwało się również pytanie, jak pogodzić prozachodnie, antykomunistyczne stanowisko wychodźstwa polskiego z niemieckim rewizjonizmem, wspieranym przez Zachód.

Nowy prezes LNP Michał Grażyński, przemawiając 19 grudnia 1951 roku w Radzie Narodowej, ponownie podkreślił, że w odpowiedzi na hasła rewizjonistyczne czy plan remilitaryzacji RFN władze na uchodźstwie muszą dotrzeć z polskimi argumentami do opinii publicznej na Zachodzie. Za konieczne uważał organizowanie odczytów, pisanie artykułów do prasy amerykańskiej czy brytyjskiej oraz wydawanie na ten temat poważnych opracowań. Wytykał emigracyjnemu MSZ, że nie prowadzi jednak żadnej skoordynowanej akcji w obronie polskich interesów¹⁹. Izolacja polityczna władz RP na uchodźstwie, coraz bardziej kurczące się środki materialne i postępujące rozbitcie wewnętrzne wychodźstwa sprawiały, że te słuszne postulaty pozostawały w sferze projektów.

¹⁶ Przemówienie dr. M. Grażyńskiego, wygłoszone dnia 13 X 1950 w Radzie Narodowej w dyskusji nad programowym wystąpieniem premiera Odzierżyńskiego, „Za Wolność i Niepodległość” 1950, nr 32/33, s. 721–723. Zob. też: K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja...*, s. 151–152.

¹⁷ Trzeci walny zjazd Ligi Niepodległości Polski, „Za Wolność i Niepodległość” 1950, nr 32/33, s. 735–736.

¹⁸ *Z aktualnych zagadnień niemieckich*, „Liga Niepodległości Polski. Biuletyn Informacyjny” 1951, nr 10, s. 14–16.

¹⁹ Przemówienie prezesa Ligi dra M. Grażyńskiego na drugim posiedzeniu Rady Narodowej RP w dniu 19 XII 1951 r., „Liga Niepodległości Polski. Biuletyn Informacyjny” 1952, nr 11, s. 2–3.

Kwestia niemiecka była jednym z głównych zagadnień poruszanych na zjazdach Ligi Niepodległości Polski, co świadczy o wadze tego zagadnienia dla piłsudczyków. 19 kwietnia 1952 roku w pierwszym dniu obrad IV zjazdu LNP sytuację międzynarodową przedstawił Grażyński. Prezes LNP stwierdził, iż „na wypadek zbrojnego starcia odbywa się wyścig mocarstw o pozyskanie Niemiec”. Zachód ofiarował RFN przywrócenie ograniczonej suwerenności, częściową remilitaryzację (utworzenie 12 dywizji w ramach Europejskiej Wspólnoty Obronnej) i nadzieję na poparcie rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Związek Sowiecki wystąpił zaś z propozycją zjednoczenia i neutralizacji Niemiec. Grażyński alarmował, że w niedalekiej przyszłości Niemcy mogą wyrosnąć na samodzielny czynnik w polityce i wpłynąć na poważną zmianę układu sił w Europie. Nie wykluczał również powrotu do dawnej współpracy niemiecko-rosyjskiej, tym bardziej że rewizja granic czy zjednoczenie Niemiec mogły się dokonać tylko za zgodą Kremla. Ostrzegwał też, że władze w Bonn szukają w szeregach polskich emigrantów zwolenników porozumienia kosztem ustępstw terytorialnych (w tym kontekście nie wymienił jednak żadnych nazwisk). Jak podkreślił, tego typu działania muszą się spotkać z kontrakcją wychodźstwa²⁰.

Na początku września 1953 roku kanclerz RFN Konrad Adenauer zaproponował ustanowienie kondominium polsko-niemieckiego nad ziemiami na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej lub oddania ich pod zarząd Organizacji Narodów Zjednoczonych. Grażyński uważał projekt Adenauera za próbę aktualizacji sprawy granicy i wstęp do jej rewizji w przyszłości. Jego zdaniem Niemcy dążyli w ten sposób do odzyskania wszystkich terenów na wschodzie utraconych po II wojnie światowej. Prezes LNP nie miał wątpliwości, że propozycja kanclerza powinna być „jak najmocniej zwalczana” przez Polaków. W ocenie Grażyńskiego: „Koncepcja ta jest niczym innym, jak próbą znalezienia dogodniejszego punktu do podjęcia dyskusji na temat dalszej przyszłości tych ziem w celu wcielenia ich z czasem z powrotem do Rzeszy”. Przywódca piłsudczyków domagał się uznania przez Niemców nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz pogodzenia się z faktem, że tereny te zostały już zasiedlone i zagospodarowane przez Polaków i stały się integralną częścią państwa polskiego. Taką deklarację uważał za warunek wstępny dialogu polsko-niemieckiego²¹. Piłsudczycy, podobnie jak ogół wychodźstwa, opowiadając się za poprawą stosunków z Niemcami, równocześnie twardo stali na stanowisku obrony granicy zachodniej Polski.

Przemawiając 23 października 1953 roku w Radzie Narodowej, Grażyński ponownie ostrzegwał przed narastaniem niebezpieczeństwa niemieckiego. Nawiązując do niedawnej propozycji kanclerza RFN stwierdził: „Pan Adenauer próbuje grać rolę dobrego Europejczyka”. W ocenie Grażyńskiego swą frazeologią liberalno-demokratyczną oraz

²⁰ *Ogólna sytuacja polityczna. Streszczenie referatu zjazdowego dra M. Grażyńskiego*, „Liga Niepodległości Polski. Biuletyn Informacyjny” 1952, nr 12, s. 14–15. Główne tezy wystąpienia Grażyńskiego w sprawach niemieckich znalazły odzwierciedlenie w uchwałach przyjętych przez IV zjazd LNP, zob. *Uchwały IV Walnego Zjazdu Ligi Niepodległości Polski*, „Liga Niepodległości Polski. Biuletyn Informacyjny” 1952, nr 12, s. 2.

²¹ M. Grażyński, *Warunek wstępny „porozumienia polsko-niemieckiego”*, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1953/1954, nr 16, s. 3–5. Zob. też: M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 23–24.

taktyką przypominał on Gustava Stresemanna, byłego kanclerza i ministra spraw zagranicznych Niemiec w latach dwudziestych XX wieku. Przywódca LNP wytknął też premierowi Odzierżyńskiemu, że w exposé nie wspomniał o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jak podkreślił Grażyński: „Są takie momenty, w których powtarzanie wyznawanego programu jest konieczne, choćby dlatego, by nie było w tym zakresie wątpliwości”²².

Delegaci na odbywający się na początku września 1954 roku VI zjazd LNP niejako tradycyjnie wskazywali na odżywianie nad Renem „nieokiełznanego nacjonalizmu i imperializmu”. Starając się podważyć wiarygodność RFN w oczach Zachodu (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych), przestrzegali też przed tendencjami prorosyjskimi w polityce niemieckiej²³. W Waszyngtonie nikt jednak nie czytał uchwał emigracyjnych ugrupowań.

W studium z 1954 roku Grażyński przedstawił stanowisko emigracji w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Prezes LNP nie miał wątpliwości, że znaczenie nabytków terytorialnych na zachodzie i północy było dla Polski bezsporne. Jak dodał: „poczucie konieczności ich obrony jest powszechne wśród Polaków”. Uznanie powojennej granicy przez Niemców uważał też za warunek wstępny wzajemnej normalizacji. Polemizując ze stanowiskiem niemieckim, odwoływał się do argumentów historycznych, politycznych, wojskowo-strategicznych, prawnych, gospodarczych czy demograficznych. Tak różnorodna argumentacja tym silniej uzasadniać miała prawa Polski do terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Polityk LNP przekonywał, że ziemie te „nie mają za sobą wielowiekowej tradycji przynależności do Niemiec”, a ich niemieccy mieszkańcy byli „jakby powierzchownym nalotem”. Powrót na te tereny Polaków po II wojnie światowej był według niego „niczym innym, jak rewindykacją praw naszych przodków wywłaszczonych przez obcy najazd”. Grażyński podkreślił, że nowa, skrócona granica usunęła najpoważniejsze braki granic z 1939 roku: „Znikły więc te dwa ramiona: Śląsk i Prusy Wschodnie, które oskrzydlały nas od południa i północy i które świetnie zostały zużytkowane przeciw nam w wojnie 1939 r.”. W rezultacie zwiększyło się bezpieczeństwo Polski, ale także całego regionu. Prezes LNP zbijał argumenty prawne strony niemieckiej. Twierdził, że przyłączenie ziem po Odrę i Nysę Łużycką „zostało definitywnie przesądzone układem poczdamskim”. Przekonywał, że w traktacie pokojowym, który nie został ostatecznie podpisany, miano przeprowadzić „tylko delimitację lokalną”. Taką interpretację wzmacniała decyzja mocarstw o wysiedleniu ludności niemieckiej z całego terytorium Polski. Jak argumentował, wysiedlenie Niemców „spoza dawnej granicy polsko-niemieckiej nie wymagałoby przecież porozumienia wielkich mocarstw”. Grażyński sprzeciwiał się tezie, że wraz z wyzwoleniem Europy Środkowo-Wschodniej spod dominacji sowieckiej Polska odzyska utracone ziemie wschodnie, ale będzie musiała oddać Niemcom tereny na zachodzie. Stanowisko piłsudczyków, ale także ogółu emigrantów, sprowadzało się do tezy, że nabytki teryto-

²² *Przemówienie dra Michała Grażyńskiego na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 23 X 1953 r., „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1953/1954, nr 16, s. 18. Zob. też: „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” 1953, nr 2, s. 38.*

²³ *Uchwały i rezolucje VI Walnego Zjazdu LNP, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1954, nr 19, s. 5.*

rialne na zachodzie i północy są częścią należnych Polsce odszkodowań za pięcioletnią okupację, a nie rekompensatą za straty terytorialne na wschodzie. Powołując się na źródła niemieckie, piłsudczykowski analityk obalał jedną z koronnych tez propagandy ziomekowskiej, że ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej były „spichlerzem żywnościowym dla Niemiec” i bez posiadania tych terenów Niemcy nie będą w stanie żywić swej ludności. Takie „okaleczenie” miało rzekomo zmuszać Niemcy do nadmiernego uprzemysłowienia, aby poprzez zwiększony eksport artykułów przemysłowych pokryć koszty importu żywności. Jak replikował Grażyński: „pozostawienie w posiadaniu Niemiec obok Zagłębia Ruhry drugiego wielkiego Zagłębia Śląskiego oraz ułatwienie im rozwinięcia samowystarczalności rolniczej uczyniłoby z Niemiec najniebezpieczniejszego konkurenta w handlu międzynarodowym, a nadto pozwoliłoby im stać się znowu potęgą militarną zagrażającą Europie i światu”. Polityk LNP polemizował też z tezą, że napływ przesiedleńców ze wschodu prowadzi do przeludnienia Niemiec. Twierdził, że wysiedlenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w rzeczywistości zrekompensowało straty wojenne i malejący przyrost naturalny nad Renem. Bezpodstawny był również zarzut, że Polska nie jest w stanie zagospodarować Ziemi Odzyskanych. Jak zaznaczył Grażyński: „Zarzutowi [temu] zadaje kłam intensywna odbudowa i rozwój gospodarczy tych ziem pod administracją polską”. Według niego: „Polska wykorzystuje i zagospodarowuje te ziemie lepiej niż czyniły to Niemcy w okresie swego na tych obszarach panowania”. Prezes LNP podkreślił, że obowiązkiem całej emigracji jest obrona granicy na zachodzie²⁴. Grażyński nie był bezstronnym analitykiem. Choć przytaczał stanowisko niemieckie, to w sprawie statusu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej kierował się polską racją stanu. Jego studium było elementem walki politycznej. Przedstawiając racje polskie, chciał nagłośnić polski punkt widzenia. Broszura nie została jednak przetłumaczona na język angielski, co w zasadzie ograniczało krąg jej potencjalnych odbiorców do środowiska polskiego.

Po rozbiciu politycznym wychodźstwa w 1954 roku na tle sporu o prezydenturę piłsudczycy zasilili obóz przeciwników prezydentury Augusta Zaleskiego. Nadal trwali przy swych poglądach na sprawę niemiecką. Podobnie jak ogół emigrantów domagali się uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, przestrzegali przed zachodnoniemieckim rewizjonizmem czy remilitaryzacją RFN. Mimo wewnętrznych podziałów i kłótni, w sprawie granicy zachodniej Polski nie było różnic między poszczególnymi odłamami wychodźstwa. Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej 12 lutego 1955 roku Grażyński wskazywał na kluczowe znaczenie kwestii niemieckiej dla Polski. Jak stwierdził: „Sprawa niemiecka jest dla nas olbrzymiej wagi”. Ponownie ostrzegał też

²⁴ M. Grażyński, *Stanowisko polskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej a koncepcje niemieckie*, Londyn 1954, ss. 15 (przedruk: „Przegląd Zachodni” [Londyn] 1955, nr 3, s. 3–5; nr 4, s. 5–8; nr 6, s. 8–14; nr 7, s. 5–10). W 1952 roku na łamach „The Eastern Quarterly” (nr 1/2, s. 3–14) Grażyński opublikował artykuł w języku angielskim, w którym wskazał na gospodarcze znaczenie Odry dla Polski i państw Europy Środkowo-Wschodniej. Został on również wydany w formie broszury, zob. M. Grażyński, *The Odra-Nysa Line. A Frontier of Central Eastern European Federation and Guarantee of Lasting Peace*, London 1952, ss. 15. Publikacja w języku angielskim pozwoliła na dotarcie z polskimi racjami do wpływowych środowisk naukowych i kół politycznych na Zachodzie. Zob. też: M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 42.

przed remilitaryzacją RFN. Przekonywał, że Zachód powinien postawić na wyzwolenie krajów Europy Środkowo-Wschodniej spod dominacji Moskwy i na armie narodowe za żelazną kurtyną, a nie na dozbieranie Niemiec przeciwko Związkowi Sowieckiemu²⁵. W połowie lat pięćdziesiątych amerykańską ideę „wyzwolenia” krajów Europy Środkowo-Wschodniej coraz wyraźniej zastępowało dążenie do koegzystencji dwóch mocarstw. Ocieplenie stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim na dalekie miejsce odsuwało sprawę wyzwolenia Polski i pozostałych krajów regionu.

Piłsudscy konsekwentnie wskazywali na związek między sprawą niemiecką i wyzwoleniem narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Rozwiązanie problemu niemieckiego wiązali z uwolnieniem krajów zza żelaznej kurtyny. Ostrzegali, że próby wyodrębnienia kwestii niemieckiej podrywają zaufanie do Zachodu. Od lat przypominali też o groźbie porozumienia niemiecko-rosyjskiego (sowieckiego)²⁶.

Wobec negatywnego stanowiska władz w Bonn w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej piłsudscy konsekwentnie odżegnywali się od rozmów politycznych z Niemcami. Tytus Komarnicki za pożądane uważał jednak wszelkie kontakty o charakterze kulturalnym. W październiku 1956 roku jako przewodniczący grupy polskich (emigracyjnych) historyków wziął udział w spotkaniu z historykami zachodniemieckimi w Tybindze. Rozmowy miały charakter dyskusji naukowej, Komarnicki miał jednak nadzieję, że spotkanie stanie się „jaskółką” zapowiadającą zmianę klimatu w stosunkach polsko-niemieckich. Odnotował też, że historycy z RFN opowiadali się za rewizją poglądów na przeszłość Niemiec. Polegała ona na przestawieniu się „z czysto pruskiego punktu widzenia na punkt widzenia ogólnoniemiecki”²⁷. Do kolejnego spotkania historyków doszło jednak dopiero osiem lat później.

W dyskusjach emigrantów raz po raz wracała sprawa granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na początku listopada 1956 roku podczas debaty w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej poświęconej wydarzeniom w Polsce i na Węgrzech, Grażyński podkreślił, że sytuacja, w której jedynym gwarantem tej granicy pozostawał Związek Sowiecki, była bardzo niedogodna. Takie rozwiązanie uzależniało Polskę od Kremla. Dawało również Moskwie możliwość „gry” kartą polską. W tej sytuacji kolejny raz apelował, aby władze na emigracji „dokończyły wszelkich starań”, by mocarstwa zachodnie uznały granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczną i nienaruszalną²⁸. Apele emigrantów ciągle nie przynosiły jednak skutku.

Spadkobiercy Marszałka wielokrotnie podnosili kwestię międzynarodowego uznania granicy zachodniej Polski. Na łamach „Za Wolność i Niepodległość” z marca 1957

²⁵ Przemówienie prezesa GKW Ligi dra M. Grażyńskiego na posiedzeniu TRJN w dniu 12 lutego 1955, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1955, nr 21, s. 9.

²⁶ Uchwały VII Walnego Zjazdu LNP, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1956, nr 23, s. 2.

²⁷ T. Komarnicki, *Jaskółka z Tybingi*, „Wiadomości” 1956, nr 51, s. 2. Zob. też: K. Ruchniewicz, *Rozmowy w Tybindze w 1956 r.*, „Sobótka” 1999, nr 1, s. 77 – 99; M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 83–84.

²⁸ TRJN wobec wypadków w Polsce i na Węgrzech, „Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego. Dział Informacji” 1956, nr 31, s. 14. Zob. też: *Emigracja o Odrze i Nysie*, „Przegląd Zachodni” 1957, nr 1, s. 19.

roku prezes LNP Michał Grażyński podkreślił: „Uzyskanie gwarancji tej granicy ze strony mocarstw zachodnich mogłoby otrzeźwić Niemców i stworzyć warunki do rzetelnego ułożenia wzajemnych stosunków obu narodów oraz dałoby w chwili obecnej osłabienie poczucia odosobnienia, jakie naród nasz musi odczuwać w swych dążeniach do wyzwolenia”. W jego przekonaniu byłyby to również „akt sprawiedliwości politycznej i głębokiej moralności”. Szczególny niepokój Grażyńskiego budziła sprawa ludności autochtonicznej (Ślązaków). Renesans niemieckości wśród tej grupy był jego zdaniem „smutnym przejawem złej polityki” władz komunistycznych. Wszechobecny bałagan odstręczał autochtonów od polskości. Polityk LNP, były wieloletni wojewoda śląski, powołując się na artykuł krajowego „Tygodnika Powszechnego”, zarzucał komunistom, że nie potrafili wciągnąć tej ludności „w atmosferę współdziałania, współgospodarowania i współodpowiedzialności”²⁹.

Na odbywającym się w połowie czerwca 1957 roku VIII zjeździe LNP Grażyński kolejny raz wytknął rządowi zachodnim brak uznania granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ostrzegał, że narastające rozczarowanie wychodźstwa taką postawą podważało wiarę w Zachód, pogłębiało wewnętrzne podziały na emigracji, sprzyjało też pojawianiu się tendencji ugodowych³⁰.

W końcu września 1959 roku na IX zjeździe kierownictwo LNP ponownie przestrzegало przed tendencjami rewizjonistycznymi w RFN. Piłsudczycy konsekwentnie domagali się też od mocarstw zachodnich niezwłocznego uznania granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jak argumentowali, akt taki zahamowałby tendencje rewizjonistyczne w RFN, a Związkowi Sowieckiemu odebrałby pozory jedynej obrońcy zachodniej granicy Polski. Uznanie powojennej granicy przez władze w Bonn uważali za wstępny i nieodzowny warunek porozumienia między obu narodami oraz zamknięcia ich wiekowych walk³¹. Postulaty piłsudczyków w sprawie granicy, podobnie jak pozostałych środowisk emigracyjnych, ciągle pozostawały jednak bez odpowiedzi.

Przy okazji wizyt w Polsce na przełomie 1960 i 1961 roku Bertholda Beitza, pełnomocnika firmy Krupp, który spotkał się z przedstawicielami władz PRL, Grażyński przypomniał, że jedyna prawno-państwowa i narodowa reprezentacja Polski znajduje się na wychodźstwie. Według niego tylko władze na emigracji mogły być „prawdziwym partnerem” w rozmowach na tematy dotyczące Polski³². I wówczas, a zwłaszcza w następnych latach, rząd zachodnioniemiecki ignorował jednak polityków z „polskiego” Londynu. Ostatecznie porozumienie z Polską wcielano w życie, prowadząc rozmowy z realnie istniejącą władzą – komunistycznym rządem PRL.

Prezes LNP konsekwentnie wskazywał na związek między kwestią niemiecką a wyzwoleniem spod dominacji sowieckiej narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

²⁹ M. Grażyński, *Ziemie Odzyskane w polityce niemieckiej i w dyskusji krajowej*, „Za Wolność i Niepodległość” 1957, nr 24, s. 23–26.

³⁰ *Sprawozdanie dr. M. Grażyńskiego prezesa Głównego Komitetu Wykonawczego LNP*, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1957, nr 25, s. 11.

³¹ *Uchwały IX Walnego Zjazdu LNP*, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1959, nr 26, s. 3.

³² M. Grażyński, *Jeszcze kilka słów o wizytach Beitza*, „Przegląd Zachodni” 1961, nr 3/4, s. 1–5. Zob. też: M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 53–54.

W jednym z artykułów na łamach „Przeglądu Zachodniego”, organu Związku Polskich Ziemi Zachodnich w Londynie, z końca 1961 roku powtarzał: „W Europie istnieje nie tylko sprawa Niemiec, ale i całej środkowo-wschodniej Europy, znajdującej się w niewoli”. Jak dodał: „Idea wolności, wyprowadzona z zasady swobodnego samostanowienia narodów, mogłaby się stać w rękach mocarstw zachodnich najważniejszym elementem zwycięstwa w toczącej się dzisiaj walce ideowo-politycznej. To bowiem dopiero nadałoby samej walce znamiona walki o wielkie cele”³³.

Piśsudczycy od lat niezmiennie domagali się od rządów zachodnich formalnego potwierdzenia ostatecznego charakteru i powojennej granicy Polski na zachodzie. W końcu kwietnia 1962 roku Grażyński powtórzył ten postulat na zebraniu przedwyborczym delegatów na zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii. W jego ocenie taki krok byłby „aktem mądrości politycznej i poczucia moralnej i prawnej odpowiedzialności”. Obrona granicy zachodniej Polski stała się jednym z najważniejszych celów emigracji. Grażyński apelował w tej sprawie do emigrantów o czujną obserwację, wytrwałość i wszechstronność w działaniu. Sam trwał na stanowisku, że granica zachodnia Polski została definitywnie ustalona na konferencji w Poczdamie w 1945 roku, co potwierdziła decyzja zwycięskich mocarstw o wysiedleniu ludności niemieckiej. Prezes LNP konsekwentnie przestrzegał przed zachodnioniemieckim rewizjonizmem. Zadaniem wychodźstwa było też uświadamianie opinii publicznej na Zachodzie, że próba wcielenia w życie haseł rewizjonistycznych musiałaby doprowadzić do wybuchu nowej wojny. W przekonaniu Grażyńskiego granica na Odrze i Nysie Łużyckiej zarówno dla Polaków w kraju, jak i na emigracji była gwarancją wolności i bezpieczeństwa Polski. Choć Republika Federalna Niemiec (Grażyński używał nazwy Niemiecka Republika Związkowa) była politycznie, gospodarczo i militarnie powiązana z Zachodem, przywódca piśsudczyków od lat z uporem ostrzegał przed możliwością odrodzenia się współpracy niemiecko-rosyjskiej ze wszystkimi negatywnymi dla Polski skutkami³⁴.

Po ośmiu latach przerwy w marcu 1964 roku w Londynie doszło do kolejnego spotkania historyków polskich (emigracyjnych) i zachodnioniemieckich. Grupie polskiej ponownie przewodniczył Komarnicki (w obradach udział wziął również inny działacz LNP – Bronisław Helczyński). Londyńskie sympozjum, podobnie jak wcześniejsze spotkanie w Tybindze, było przedsięwzięciem naukowym, a nie politycznym. W ocenie Komarnickiego konferencja stała się okazją do wymiany myśli oraz lepszego wzajemnego zrozumienia i przyniosła „dużą korzyść” dla obu stron. Komentując to wydarzenie na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego”, stwierdził: „spotkanie nasze z historykami niemieckimi nie zawiodło naszych oczekiwań, odbyło się w atmosferze wzajemnego szacunku i ani razu nie odchyliło się od programu, jaki sobie od samego początku nakreśliliśmy”³⁵. Kontakty intelektualistów stopniowo przełamywały barierę niechęci i nieufności.

³³ M. Grażyński, *Deklaracja nowego rządu w Bonn*, „Przegląd Zachodni” 1961, nr 11/12, s. 5.

³⁴ M. Grażyński, *Emigracja polityczna i jej cele*, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1962, nr 27 specjalny, s. 5–6.

³⁵ T. Komarnicki, *Spotkanie w Londynie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 28 marca 1964. Obrady szczegółowo omówił: T. Komarnicki, *Sympozjon historyków polskich i niemieckich w Londynie*, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 6, s. 203–216. Zob. też: K. Ruchniewicz, *Spotkania*

Komarnicki dostrzegał przemiany dokonujące się w RFN, pewną ewolucję zachodnioniemieckiej opinii publicznej, ciągle trudno jednak było mówić o przełomie w stosunkach z Polakami. Emigracyjny publicysta i polityk chciał jednak widzieć w Niemczech „dobrego sąsiada”, a nie odwiecznego wroga. Wskazywał na związek między zjednoczeniem Niemiec a odzyskaniem przez Polskę wolności i niepodległości: „Dopóki na zachodniej granicy Polski stoi – jako satelicki strażnik – komunistyczny reżym, dopóty Polska nie może odzyskać prawdziwej wolności”. Jako orędownik dialogu polsko-niemieckiego nie odmawiał Niemcom prawa do wolności i zjednoczenia. Stojąc jednak na straży polskich interesów narodowych, zastrzegł, że zjednoczenie nie może być postrzegane przez Niemców jako etap na drodze do rewindykacji wszystkich utraconych ziem na wschodzie. Kwestię granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej Komarnicki uważał zresztą za problem „dla nas definitywnie załatwiony”, a nie za sprawę otwartą³⁶.

Szerokim echem w „polskim” Londynie odbił się list biskupów polskich do biskupów niemieckich z końca 1965 roku. Autorem jednego z pierwszych obszernych artykułów w prasie emigracyjnej na temat orędzia był Komarnicki. Ten były dyplomata i historyk emigracyjny dostrzegł jego religijną wagę oraz polityczne i historyczne znaczenie. Oceniając w ostatnich dniach grudnia 1965 roku na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” list („odezwę” – jak pisał) biskupów polskich, nie miał wątpliwości co do tego, że był on „wydarzeniem o ogromnej doniosłości i takim zapewne pozostanie w perspektywie historycznej”. Wskazując na ewangeliczne przesłanie orędzia, podkreślił, że było ono naturalną konsekwencją Soboru Watykańskiego II. Najbardziej wymownym świadectwem tego był „wspaniały gest” biskupów polskich, którzy nie tylko apelowali o wzajemne przebaczenie, lecz także zwrócili się z prośbą o wybaczenie „do episkopatu narodu, który tyle razy i tak głęboko Polskę pokrzywdził”. To ostatnie – tłumaczył Komarnicki – „nie dlatego, aby można było położyć znak równania między tym, co jeden naród od drugiego doznał”, ale „dlatego, że już samo uczucie nienawiści wypacza dusze i jest grzechem, z którego należy się oczyścić”. Ten „wielki akt miłosierdzia” – przypominał Komarnicki – nie był pomyślany jako wystąpienie o charakterze politycznym, choć i on oczekiwał, że list będzie miał również „pewne następstwa i w sferze politycznej”. Historyczne związki Polski z Zachodem, zaakcentowane w orędziu, musiały wywołać krytykę ze strony czynników komunistycznych. Jak pisał publicysta emigracyjny: „Z drugiej strony dla niejednego Niemca ten piękny wykład o wielkich tradycjach kultury polskiej i o jej osiągnięciach w ciągu millennium, musi być prawdziwą rewelacją”. Przekonywał też, że dla komunistów utrzymywanie stanu permanentnej wrogości między Polakami a Niemcami jest użyteczne, „bo to nas na stałe przykuwa do Moskwy”³⁷. Jako rzecznik dialogu polsko-niemieckiego Komarnicki pozytywnie oceniał wystąpienie biskupów polskich.

emigracyjnych historyków polskich i historyków zachodnioniemieckich w latach 50. i 60., „Przeгляд Polonijny” 2000, nr 4, s. 125–146; R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 139–157; M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 96.

³⁶ T. Komarnicki, *Dylemat polsko-niemiecki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 16 maja 1964.

³⁷ T. Komarnicki, *Wielki akt miłosierdzia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 28 grudnia 1965. Szerzej o reakcjach emigrantów na orędziu zob. K. Tarka, *Akt miłosierdzia i zaproszenie do*

Sprawa granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej ciągle pojawiała się w programowych wystąpieniach piłsudczyków. W uchwałach przyjętych na zjeździe LNP w grudniu 1966 roku podkreślono, że powojenna granica na zachodzie jest „ostateczna i konieczna dla egzystencji Polski”. Piłsudzycy niezmiennie stali też na stanowisku, że warunkiem normalizacji wzajemnych stosunków jest uznanie przez Niemcy (RFN) „tego stanu prawnego i faktycznego”. Do tego dodali jeszcze postulat wyrzeczenia się przez władze w Bonn posiadania broni atomowej. Deklarując poparcie dla „nowych pozytywnych prądów” nad Renem, zalecano równocześnie czujność wobec dążeń rewizjonistycznych, znajdujących oparcie w kołach rządowych RFN: „Jątrzenie stosunków polsko-niemieckich – czytamy w uchwale zjazdu LNP – leży w interesie imperialistycznych celów rosyjskiego komunizmu, a przede wszystkim utrzymania Polski w orbicie zależności od Moskwy. Leży również w interesie tych wpływowych jeszcze czynników w Niemczech, które usiłują wskrzesić agresywne tradycje i przeciwdziałać prądom, zmierzającym do nadania Niemcom pokojowego oblicza i scharmonizowania ich dążeń oraz interesów z innymi członkami wspólnoty europejskiej”³⁸.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych nadzieje na normalizację stosunków między Polską i Niemcami politycy LNP wiąźali z nową polityką wschodnią rządu RFN. Według Kazimierza Trębickiego nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Bonn i Warszawą wkroczyło „w dziedzinę realnych możliwości”. Minimalnym warunkiem przezwyciężenia tragicznej przeszłości było uznanie przez stronę niemiecką „wyniku wojny”, czyli granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Utrzymanie powojennej granicy na zachodzie Trębicki uważał za jedno z naczelnych zadań i warunek niezbędny bezpieczeństwa Polski. Przekonywał, że „nawiązanie stosunków bez uznania granicy nie przyczyniłoby się do ewolucji opinii niemieckiej w pożądanym kierunku – wprost przeciwnie”. Równocześnie wskazał na konieczność odcięcia się „obozu niepodległościowego” (władz na emigracji) od polityki rządu PRL³⁹. Zdaniem Trębickiego działania emigracji w obronie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej były tylko pozornie zbieżne z zabiegami władz komunistycznych w Warszawie.

Uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za sprawę kluczową uważał również Jan Starzewski, kierownik Działu Zagranicznego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego i prominentny polityk LNP. Jak podkreślił: „Ono bowiem tylko wytworzy nową sytuację: przekonanie, że polityka Niemiec rozwija się w kierunku istotnie pokojowym”⁴⁰.

dialogu. Środowiska polskiej emigracji politycznej w Europie wobec listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku, w: Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967), Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2017, s. 243–279; M.S. Wolański, Środowiska emigracyjne..., s. 98–120.

³⁸ *Uchwały zjazdu Ligi Niepodległości Polski w Londynie z 3 grudnia 1966 r.*, „Za Wolność i Niepodległość. Biuletyn Informacyjny Ligi Niepodległości Polski” 1966, załącznik do nr 28, s. 3.

³⁹ K. Trębicki, *Problem normalizacji stosunków polsko-niemieckich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 15 marca 1967 (przedruk: K. Trębicki, *Od bieżącej polityki do wymagającej perspektywy historii*, wstęp, zarys biografii, wybór i oprac. W.K. Roman, Warszawa 2017, s. 70–73). Zob. też M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 125.

⁴⁰ J. Starzewski, *Wschodnia polityka rządu niemieckiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 19 sierpnia 1967.

Piłsudczycy, podobnie jak zdecydowana większość emigrantów, pozytywnie oceniali podpisanie w grudniu 1970 roku układu między władzami PRL i RFN. Uznanie przez władze w Bonn zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej było wydarzeniem przełomowym. Starzewski podkreślił, że układ jest ważnym krokiem w kierunku normalizacji i stabilizacji stosunków polsko-niemieckich. Choć podpisał go rząd komunistyczny, był on zgodny z interesem narodu polskiego. Starzewski przestrzegał natomiast przed akcją opozycji w RFN, która próbowała wykorzystać wychodźstwo polskie przeciwko ratyfikacji układu. Jak tłumaczył: „Postawa antyratyfikacyjna zrywa bowiem niezachwianą dotąd polską solidarność, która była i jest naszym atutem. Zapoznaje w całości, że warszawska umowa zawiera uznanie obecnej granicy i że naród polski z tego względu żąda powszechnie i kategorycznie wprowadzenia jej w życie. Jest więc taka postawa nie tylko błędem, ale i obywatelskim wykroczeniem”⁴¹. Na współdziałanie z zachodnioniemieckimi oponentami układu nie zdecydowała się jednak żadna znacząca grupa na emigracji.

Pozytywny stosunek do układu z 1970 roku już po jego ratyfikacji deklarował także sekretarz generalny LNP Kazimierz Trębicki. Ten były dyplomata i znany publicysta emigracyjny, specjalizujący się w problematyce międzynarodowej, opowiadając się za odprężeniem we wzajemnych stosunkach, dostrzegał pozytywne konsekwencje zachodnioniemieckiej *Ostpolitik*. Polemizując z tezami opozycji w RFN podkreślił, że stanowisko kanclerza Willy’ego Brandta w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej było najbliższe polskiemu punktowi widzenia. Jego szacunek i zaufanie budziła również „nieskazitelna przeszłość antyhitlerowska i szczerść przekonanych demokratycznych” Brandta. Polemizując z krytykami *Ostpolitik* wśród emigrantów, Trębicki sprzeciwiał się pogładowi, że układ między PRL i RFN był jedynie „załącznikiem do układu moskiewskiego” (chodzi o zawarty kilka miesięcy wcześniej układ między RFN i ZSRS) i jako taki utrzymywał satelicki charakter Polski. Niezłomnym i nieprzejednanym przeciwnikiem komunizmu wyjaśniał: „Układ ani nie stwarza zależności Warszawy od Moskwy, ani ją potwierdza, po prostu wykazuje jej istnienie. Rząd NRF pragnąc zawrzeć porozumienie z obu kontrahentami nie mógł, rzecz jasna, ignorować tej zależności, tym mniej przeciw niej protestować”. Jak jednak podkreślił Trębicki: „Nie pozbawia to układów ich sensu politycznego, ani przekreśla intencje w nich zawarte. Uraża tylko nasze uczucia, gdy Polskę reprezentuje rząd nie posiadający po temu kwalifikacji”⁴².

Jako zdeklarowany zwolennik normalizacji stosunków polsko-niemieckich Trębicki opowiadał się za przewyciężeniem „tragicznej przeszłości”. Miał świadomość, że wymaga to czasu oraz rozumnych i konsekwentnych wysiłków obu stron. Przekonywał, że leży to nie tylko w interesie Polaków i Niemców, ale jest również „koniecznym

⁴¹ J. Starzewski, *Pomyłki i wykroczenia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1 kwietnia 1972. Zob. też M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 151–152.

⁴² K. Trębicki, „*Ostpolitik*” i „*odprężenie*”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 8 lipca 1972. Zob. też M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne...*, s. 153. Uznanie dla Brandta – „szczerego Europejczyka” Trębicki żywił również po ustąpieniu kanclerza RFN ze stanowiska, zob. K. Trębicki, *Po ustąpieniu kanclerza Brandta*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 25 maja 1974.

elementem konsolidacji europejskiej w wielu dziedzinach”. Trwał też na stanowisku nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁴³. Kilka lat później dowodził, że wzajemne pojednanie jest dla Polaków i Niemców wręcz koniecznością historyczną. Apelowal do obu narodów o „szczerze uznanie własnych przewinień” i wolę rozpoczęcia nowej ery we wzajemnych stosunkach, wolnej od obciążeń przeszłości. W ocenie Trębianieckiego prawdziwe pojednanie między Polakami i Niemcami możliwe będzie po odzyskaniu wolności przez Polskę i zjednoczeniu Niemiec⁴⁴.

Delegaci na kolejny zjazd LNP w styczniu 1978 roku z aprobatą wspominali układ o normalizacji wzajemnych stosunków, zawarty przed kilku laty przez rządy PRL i RFN. Uznając dążenia narodu niemieckiego do ponownego zjednoczenia, wskazywali równocześnie na tragiczne doświadczenia przeszłości i uzasadnioną obawę Polaków o własne bezpieczeństwo. Wzorem poprzednich lat apelowali też o czujność „wobec wciąż istniejących w Niemczech prądów rewizjonistycznych i mętnych inicjatyw pewnych grup niemieckich”. Przypominano również, że „jätczenie stosunków polsko-niemieckich działa na korzyść imperializmu sowieckiego”⁴⁵.

Działacz piłsudczykowski i minister w rządzie RP na uchodźstwie Jerzy J. Zaleski w referacie wygłoszonym na zjeździe LNP 7 września 1985 roku przyznawał Niemcom niezaprzeczalne prawo do zjednoczenia, równocześnie domagał się bezwarunkowego uznania przez nich granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁴⁶. Dla emigrantów uznanie granicy i wyrzeczenie się chęci jej rewizji było warunkiem nieodzownym poparcia prawa Niemców do zjednoczenia. Gdy kilka lat później rzeczywiście doszło do zjednoczenia Niemiec, głos polskiego wychodźstwa nie był brany pod uwagę. Na sprawę granicy zachodniej podobnie patrzyły jednak władze w Warszawie. Polakom sprzyjała również koniunktura międzynarodowa.

Abstract

The German Issue in the Journalism of the Polish Independence League after World War II

The Polish Independence League (PIL) was a political representation of Piłsudski's followers in exile. The article presents the position of the PIL regarding the German issue after World War II. Michał Grażyński was the most outstanding expert on German issues in the ranks of Piłsudski's followers. Before World War II, he was a long-term voivode of Silesia and a well-known politician, publicist and the president of the PIL in exile. Piłsudski's followers repeatedly demanded that Western governments

⁴³ K. Trębianiecki, *Przyszłość stosunków polsko-niemieckich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 26 lipca 1975 (przedruk: K. Trębianiecki, *Od bieżącej polityki...*, s. 154–157).

⁴⁴ K. Trębianiecki, *Refleksje na temat stosunków polsko-niemieckich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 26 września 1980 (przedruk: K. Trębianiecki, *Od bieżącej polityki...*, s. 244–248).

⁴⁵ *Liga Niepodległości Polski. Walny zjazd 14–15 styczeń 1978 r.*, Londyn 1978, s. 24. Zob. też: *Uchwały Ligi Niepodległości Polski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 28 stycznia 1978.

⁴⁶ J.J. Zaleski, *Aspekty zagraniczne polskiej akcji niepodległościowej*, „Liga Niepodległości Polski. Biuletyn Informacyjny” 1986, nr 3, s. 11. Zob. też: K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja...*, s. 278.

recognise the border on the Odra and Nysa Łużycka Rivers. They advocated that the western territories belong to Poland by referring to security considerations and using economic and historical arguments. After two German states were created, they warned against West German revisionism and remilitarisation. They also pointed to the threat of the renewal of German-Russian (Soviet) cooperation. They combined the solution of the German problem with the liberation of Central and Eastern European nations from the domination of the Soviet Union.

Keywords: Polish Independence League, Germany after World War II, border on the Oder and Nysa, Michał Grażyński.